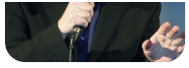


# Poddeptane kwiaty – Michał Bajor

Biegłem jakby wśród mgły,  
Młodość śniła mi sny,  
Które zniknąć nie chciały o brzasku  
Łatwy każdy był szczyt,  
Gdy wierzyło się w mit,  
Szybkiej sławy pieniędzy oklasków  
Ziemia rwała spod stóp,  
Z Diabłem brało się ślub,  
Byle krótszą prowadzić chciał drogą  
W skroniach tętnił puls krwi  
Aż zmęczyłem się i przystanąłem  
A wokół nikogo  
A za mną bezmyślnie podeptane kwiaty,  
Cichy smutek ciepłych, odtrąconych rąk  
Szlanki, niedopitej w pośpiechu herbaty,  
Uśmiech roztrzaskany o mój zimny wzrok  
A za mną zgaszone ciepłe jasne twarze,  
Kilka zbyt pochopnie, zatrzaśniętych drzwi,  
Ledwie kątem oka, muśnięte pejzaże,  
W których tyle wierszy niespełnionych śpi  
Tak się skończył mój trans,  
A dziś żal mi tych szans,  
Które życie zносиło mi w darze  
Kiedy głuchot braw,  
Miałem centrum swych spraw,  
Jakby w innym zupełnie wymiarze  
Teraz uczę się znów,  
Czułych gestów i snów,  
Znoszę świeże bukiety do domu  
I gdzieś w sercu na dnie,  
Cię nadziei mam że  
Może będzie potrzebne to komuś



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych



Handwritten text, possibly a name or title, located at the top of the page.